



HiStory



Periodyk Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Opolskiego

Numer 8 / marzec 2014

ISSN: 2084 - 2198



Zapraszamy do tworzenia *HiStory!*

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer HiStory. Jest on w całości poświęcony historii kobiet. Obok artykułów, dodatkiem specjalnym w tym numerze są życzenia męskiej części kadry Instytutu Historii z okazji Dnia Kobiet.

Nasze Koło Naukowe nowy rok rozpoczęło bardzo aktywnie. Rozpoczęto prace nad przygotowaniem konferencji studencko-doktoranckiej "Walki - ludzie - region. W 100. rocznicę wybuchu pierwszej wojny światowej", która odbędzie się 15 maja br. w Instytucie Historii. Duże zainteresowanie pozwoliło na przygotowanie ciekawego programu. Szczegóły wkrótce.

Kolejnym przedsięwzięciem jest powiązany z konferencją konkurs plastyczny dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. On również poświęcony jest pierwszej wojnie światowej. To już druga edycja konkursu. Być może zostanie stałym elementem, towarzyszącym naszym konferencjom.

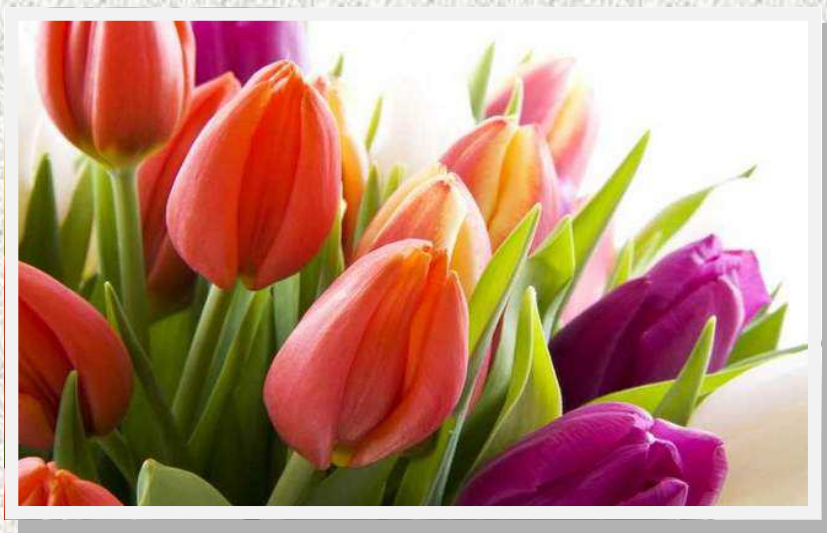
W tym miejscu chcemy także zaprosić wszystkich chętnych do współpracy z redakcją. Kolejny numer naszego periodyku zamierzamy poświęcić pierwszej wojnie światowej. Zamieścimy też relację z konferencji i rozstrzygnięcia konkursu plastycznego.

Redakcja

W numerze m.in.:

Życzenia z okazji Dnia Kobiet	2
Hatszepsut - pierwsza i ostatnia kobieta faraon	3-4
Niezwykłe losy dwóch bizantyjskich kobiet	5-7
Węglowodanowa dieta ludności na ziemiach polskich...	8-9
Stroje dziecięce w nowożytnej Polsce	10-11
Cheng I Sao - chińska królowa piratów	12-13
Metamorfoza kobiet po I wojnie światowej	14-16
Kobiety w życiu towarzysza „Wiktora”	17
Historia Helen Keller	18-19
Powstanie 44' - relacja Moniki Żeromskiej	20-22
Kalendarium	23

W TYM WYJĄTKOWYM DNIU...



Z okazji Dnia Kobiet członkowie Koła Naukowego Historyków i redakcja składają najszczerze życzenia. Aby ten dzień był równie wyjątkowy jak każda kobieta pracująca i ucząca się w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego.

Pracownicy Instytutu Historii również za pośrednictwem HiStory kierują swoje życzenia do płci pięknej.

„Żeby były zawsze miłe, uśmiechnięte, spełnione zawodowo i rodzinie. Mając na uwadze fakt, że my mężczyźni, ta płć brzydsza i gorsza obdarzeni zostaliśmy przez stwórcę wieloma wadami, życzyłbym sobie w imieniu własnym i wszystkich mężczyzn tu pracujących by nasze Panie były bardziej dla

nas wyrozumiałe. A tak w ogóle świat bez kobiet byłby smutny, nudny i nieciekawym. Życzę Paniom, aby to święto trwało przez cały rok. „

Prof. Dr hab. M. Masnyk

„Z okazji Dnia Kobiet jak najwięcej ciepła, uroku i szczęścia. Zawsze pełnego poczucia docenienia ze strony płci brzydkiej.”

Dr hab. T. Ciesielski,
prof. UO

"Jak wiadomo Historia jest Kobietą. Decyduje o tym nie tylko gramatyka, ale Jej natura. Jest piękna, zmienna, niekiedy burzliwa, przeważnie tajemnicza, po prostu: fascynująca.

Życzę Wszystkim Paniom świadomości swej unikalności, a

Panom - zdolności dostrzegania i uszanowania tej niepowtarzalności w każdej Kobiecie”.

Dr A. Maziarz

„Kobiety osiągnęły wszystko, bo opanowały tych, którzy panują nad wszystkim”. Z okazji obchodzonego już od przeszło 100 lat Dnia Kobiet życzę Paniom, które kochają historię, równie gorąco jak swoje drugie połówki, dużo kwiatów, dużo wiosny i wszystkiego czego serce i rozum pragnie w ten Dzień radosny.

Dr M. Białokur

„Dużo zdrowia, reszta powinna przysść sama!”

Dr hab. B. Czechowicz,
prof. UO

„Życzę wszystkim Paniom pogodnego uśmiechu na co dzień”

Dr M. Bohm



HATZEPSUT - PIERWSZA I OSTATNIA

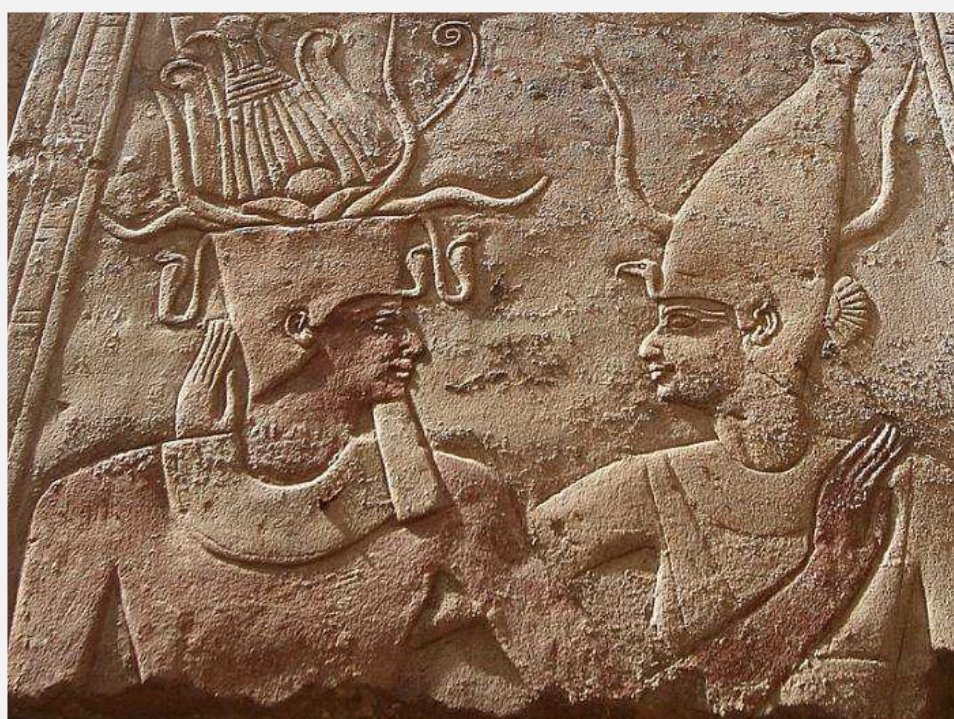
KOBIETA FARAON

Faraonem XVIII dynastii był Amenhotep I, to jego uważa się za twórcę potęgi Egiptu. Granice państwa sięgały wówczas na południu górnej Nubii, a na wschodzie aż do rzeki Eufrat.

W czasie jego panowania do Egiptu należała dzisiejsza Palestyna, Liban, Syria oraz północny Sudan. Jednakże po śmierci tego faraona wyłonił się problem dziedziczenia. Prawo wymagało, by faraon był krwi królewskiej, zarówno ze strony ojca, jak i matki. Amenhotep I miał z legalnego związku tylko córkę, jedyny syn był ze związku z konkubiną. Dla ugruntowania władzy Thotmes musiał się ożenić ze swą przyrodnią siostrą, księżniczką Ahmes. Następca – Thotmes I również doczekał się tylko córek, a syna Thotmesa II urodziła zwykła nałożnica. Podobnie jak ojciec Thotmes II ożenił się ze swą przyrodnią siostrą Hatszepsut. Również ten faraon nie doczekał się z legalnego związku męskiego potomstwa, a Thotmesa III powiła konkubina. Fatum zadecydowało o losach pierwszej i jedynej kobiety-faraona, czyli Hatszepsut. Mąż przyszłej władczyni zmarł w 1504 roku p.n.e. po ośmiu latach panowania. W myśl zasad regencji jego żona

powinna sprawować rządy w imieniu siedmioletniego pasierba, a także przyszłego zięcia Thotmesa III. Panowanie rozpoczęła w 1501 roku p.n.e. Początkowo w różnych dokumentach obok jej imienia był

najważniejsze państwowe urzędy. Kobieta-faraon panowanie rozpoczęła od zaniechania polityki podbojów, zajęła się natomiast intensywną eksploatacją kamieniołomów. Przede



Królowa Hatszepsut (z lewej). Fot. PAP/EPA/MIKE NELSON

<http://historia.newsweek.pl/krolowa-hatszepsut-pierwsza-feministka-egiptu,artykuly,82606,1,1,1.html>

wspominany także pasierb - Thotmes III, ale później go pomijano. Podczas panowania Hatszepsut, Thotmes najprawdopodobniej był przetrzymywany w pałacu w Tebach, a pilnowany przez jednego z wiernych dowódców wojskowych królowej. Dla zachowania i umocnienia swej władzy Hatszepsut otoczyła się gronem zaufanych wojowników, którym powierzyła

wszystkim przystąpiła do budowy swojego grobu, bowiem jednym z kanonów religii starożytnych Egipcjan była wiara, że po śmierci człowiek może żyć dalej tak długo, dopóki jego ciało zachowa się w niezniszczonej formie. Stąd faraonowie budowali wielkie grobowce. Hatszepsut postanowiła zbudować swój grób w Deir el-

Bahari – stolicy Górnego Egiptu. Senenmut, znany jako kanclerz państwa i pierwszy faworyt królowej, zaplanował tę budowlę. Do świątyni prowadziła aleja obramowana posągami sfinksów. Całość

wkomponowana została w skalną ścianę wysokości kilkudziesięciu metrów. Świątynia pokryta była wewnątrz wspaniałymi malowidłami i inskrypcjami, wśród których znajdowały się sceny z boskich narodzin królowej oraz historii zorganizowania przez nią wyprawy do krainy Punt. Wierzono, że sam bóg zapłodnił matkę Hatszepsut (królową Ahmes) przybrawszy postać jej męża. Wychowaniem Hatszepsut miał zająć się sam Amon. Twórca świątyni – Senenmut, mimo posiadania najważniejszych urzędów, nie utrzymał się do końca panowania

swej uko-

chanej, HATSZEPSUT ODRESTAUROWAŁA WIELE STARYCH ŚWIĄTYŃ I ZBUDOWAŁA NOWE, CZYM – WEDŁUG KAPŁANÓW – ZASŁUŻYŁA SOBIE NA WSPARCIE „SWEGO OJCA” AMONA. W tajemnicy wybudował sobie w obrębie świątyni grobowiec, a wejście do niego zamaskował. Świątokradztwo wykryto i pozbawiono go urzędów. Hatszepsut odrestaurowała wiele starych świątyń i zbudowała nowe, czym – według kapłanów – zasłużyła sobie na wsparcie „swego ojca” Amona. Ze wzglę-

du na to, że była kobietą, nie mogła sama stawać na czele wojsk, wysyłała więc poselstwo. Szybko

DLA ZACHOWANIA I UMOCNIENIA SWEJ WŁADZY HATSZEPSUT OTOCZYŁA SIĘ GRONEM ZAUFANYCH WOJOWNIKÓW, KTÓRYM POWIERZYŁA NAJWAŻNIEJSZE PAŃSTWOWE URZĘDY.

jednak sąsiedzi, a szczególnie władcy królestwa Mitanni, zorientowali się w wojskowej bezsilności Egiptu. Wówczas nad samym Egiptem zawisło niebezpieczeństwo najazdu wrogich plemion. Zaczęto szerzyć wieści, że to nie Hatszepsut jest prawowitym następcą tronu, lecz po śmierci Thotmesa II bóg wyznaczył Thotmesa III. Tak naprawdę nie wiadomo, jak kobieta-faraon zakończyła swoje życie, gdyż nie zachowały się żadne zapisy z tego okresu. Thotmes III przejął władzę w roku 1482 p.n.e., roz-

poczynając trzydziestopięcioletnie rządy. Nowy faraon kazał zniszczyć wszelkie ślady panowania i istnienia Hatszepsut. Zartarto imiona królowej na wzniesionych przez nią budowlach i

zastąpiono je imionami Thotmesa I i II. Pamięć o panowaniu pierwszej i jedynej kobiety na tronie faraonów jednak przetrwała. Dziś wymieniana jest przez egiptologów jako piąty z rzędu faraon z XVIII dynastii, noszący imię Maatkare-Hatszepsut.

Autor:

Magdalena Opęchowska
magda.opuchowska@gmail.com

Na podstawie:

Donimirski A. *Niezwykłe kobiety w dziejach: szkice biograficzne*, Warszawa 1988.

Drioton E. *Egipt faraonów*, PWN, Warszawa 1967.

Lipińska J. *Historia architektury starożytnego Egiptu*, Wyd. UW, Warszawa 1977.

Konsultacja naukowa:

Dr hab. Beata Gaj

Średniowiecze. Siedzi sobie głodny lew na pustyni, patrzy a tu wyprawa krzyżowa idzie. Myśli sobie na widok rycerzy:

"Cholewcia, znowu konserwy!"



Humor z zeszytów:

Za czasów fanfaronów żywi balsamowali umarłych. Egipcjanie w ogóle mieli zwyczaj zabijania żywych by z nich zrobić mumie.



Oktawiusz i Antoniusz podzielili imperium między siebie. Oktawian dostał zachód i Rzym, Antoniusz wschód i Kleopatrę.



Karol Wielki był człowiekiem sprawiedliwym i nakazał, by ludzie byli sądzeni zanim się ich zabije.



Zwolennikiem papieża był papież.

NIEZWYKŁE LOSY DWÓCH BIZANTYJSKICH Kobiet

Czasy średniowiecza wiele ludzi kojarzy z ciemnymi, mrocznymi wiekami. Rzutuje to również na sposób postrzegania kobiet tej epoki. Jak więc przeciwstawić się temu krzywdzącemu płęć piękną stereotypowi? Nie każda niewiasta pragnęła spędzić żywot przy wrzecionie czy krośnie, pełniąc funkcję pani domu, w zaciszu domowego ogniska. Nie wszystkim z pań przyświecały tak przyziemne cele, niektóre pociągała polityka, władza i co za tym idzie bogactwo. To właśnie one przeszły do historii, bowiem potrafiły wyjść ze schematu narzuconego im przez społeczeństwo.

W ponad tysiącletniej historii Cesarstwa Bizantyńskiego (395-1453) znalazły się liczne kobiety, które przeszły do historii. Każda z nich była inna, ale łączył je upór i wytrwałość. Areną do popisu w działaniach politycznych był dla nich dwór cesarski, gdzie zapadały najważniejsze decyzje. To tam, każdy mógł spróbować swoich sił.

Jedną z kobiet, której udało się wejść w orbitę wpływów dwor-

skich i skraść serce cesarza była tancerką. Teodora urodziła się ok. 500 r. w Konstantynopolu. Już od dzieciństwa występowała



Cesarzowa Teodora

w rodzinnym cyrku. W międzyczasie robiła karierę jako aktorka, grając w teatrze. Śmierć ojca, dozorczy niedźwiedzi, zmusiła ją do samodzielności. Młoda Teodora nie potrafiła „opędzić się” od kochanków. Pewnego dnia została przez jednego z nich porzucona.

Wtedy otrzymała pomocną dłoń od gminy chrześcijańskiej i przyjęła chrześcijaństwo. Los uśmiechnął się do niej gdy po-

wróciła do Konstantynopola. Nie dla niej była arena cyrkowa, a międzynarodowa. Poznała bowiem siostrzeńca cesarza Justyna, Justyniana. Teodora potrafiła rozkochać w sobie samego cesarza. To dla niej zakochany cesarz Justynian I zmienił prawo i zezwolił na dotychczas zakazane, małżeństwa arystokracji z byłymi aktorkami. Teodora od tego momentu pięła się na same szczyty, otrzymała szlachectwo, i została koronowana w 527 r. w Hagia Sophia, stolicy Cesarstwa Bi-

zantyńskiego. Przy boku męża, Teodora nie spoczęła na laurach. Podług źródeł to Teodora odpowiednio zareagowała, gdy w stolicy wybuchło powstanie ludo-

NIE WSZYSTKIM Z PAŃ PRZYŚWIECAŁY TAK PRZYZIEMNE CELE, NIEKTÓRE POCIĄGAŁA POLITYKA, WŁADZA I CO ZA TYM IDZIE BOGACTWO.

we, zwane Nikka, w 532 r. Rozkazała je stłumić, wysyłając gwardię pałacową przeciw buntownikom, podczas gdy

Justynian chciał się ratować ucieczką.

Teodora, jako chrześcijanka, była czuła na cierpienia innych. Chciała położyć kres prześladowaniom monofizytów. W tej dziedzinie również odniosła sukces, udało się nawet ufundować klasztor dla nich w samym sercu Cesarstwa - Konstantynopolu. Jej miłosierdzie objawiało się w fundowaniu sierocińców i szpitali. Starła się pomagać kobietom, próbując polepszyć ich byt, co znalazło wyraz w nowych prawach.

Na żonie Justyniana I suchej nitki nie pozostawił ówczesny dziejopis Prokopiusz z Cezarei. Choć ciężko stwierdzić ile w jego opowieść prawdy, to nie można odmówić Teodorze, że była dobrym politykiem, mającym wpływ na sprawy rangi państwowej, jak obsada urzędów wojskowych czy cywilnych. Teodora zmarła w 548r.

Inna kariera była pisana Irenie, która zapisała się na kartach historii właściwie dopiero po śmierci swojego męża. Irena urodziła się ok. 752 r. w Atenach. Wyszła za

mąż za cesarza bizantyńskiego Leona IV (750-780 r.). Po jego śmierci objęła regencję w imieniu ich niepełnoletniego syna Konstantyna VI. Irena mo-

gła cieszyć się pełnią władzy, śmiało realizując swoje wizje polityczne. W tym celu zwołała II

sobór w Nicei w 787 r., który zajął się kwestią spornego ikonoklazmu. Dzięki Irenie przywrócono w Cesarstwie Bizantyńskim kult obrazów. Od tego momentu moż-



Cesarzowa Irena

na było oddawać im cześć. Gdy Konstantyn dorósł, Irena musiała mu oddać władzę. Wojsko zmusiło ją do abdykacji. Młody Konstantyn VI, bez doświadczenia w rządzeniu, nie nadawał się na cesarza i potrzebował rad swojej matki. Zapął do władzy i właściwie brak jakiegokolwiek wyjścia z tej patologicznej sytuacji, zmusił go do przywrócenia matki na dwór cesarski.

Tym razem mianował ją współcesarzową, z prawem następstwa tronu. Te niełatwe relacje rodzinne dały o sobie znać z podwójną siłą. Dziesięć lat po II soborze nicejskim Konstantynowi VI narodził się pierworodny. Irena w obawie o utratę kontroli nad własnym synem pozbawiła go władzy, rozkazała oślepić i zamknąć. Cesarzowa miała teraz swoje pięć minut. Zdawała sobie sprawę z tego, że sama nie utrzyma się u władzy. Nie mając dobrych relacji z krewnymi postanowiła szukać pomocy na zewnątrz, poza granicami własnej ojczyzny. Irena potrzebowała małżonka. Zrodził się utopijny pomysł zjednoczenia Cesarstwa Zachodniego i Wschodniego. Chciano odbudować uniwersalne Imperium Rzymskie, z czasów przed jego podziałem z 395 r. W planach był ślub Ireny z królem Franków Karolem Wielkim. Rządy kobiety nie były uznawane na Zachodzie, tron uznawano za wakujący. Oczami wyobraźni widziano na nim władcę z dynastii Karolingów. Wszystko jednak spelzło na niczym, ponieważ papież Leon III włożył diadem cesarski na głowę, zaskoczonymu jak podają źródła, Karolowi Wielkiemu w 800 r., podkreślając tym aktem zwierzchność władzy duchownej nad świecką. Mogło to być niezgodne z oczekiwaniami samego koronowanego. Być może bardziej opłacałby się mu ślub z dzieciobójczynią Ireną? Cezaro-

TEODORA POTRAFIŁA ROZKOCHAĆ W SOBIE SAMEGO CESARZA. TO DLA NIEJ ZAKOCHANY CESARZ JUSTYNIAN I ZMIENIŁ PRAWO I ZEZWOLIŁ NA DOTYCHCZAS ZAKAZANE, MAŁŻEŃSTWA ARYSTOKRACJI Z BYŁYMI AKTORKAMI.

papizm, który nadałby mu wła-

IRENA W OBAWIE O UTRATĘ
KONTROLI NAD WŁASNYM
SYNEM POZBAWIŁA GO WŁA-
DZY, ROZKAZAŁA OŚLEPIĆ I
ZAMKNAĆ.

dzę zarówno świecką jak i ko-
ścielną wydawał się bardziej
kuszący. Cesarstwo Bizantyń-
skie nie uznało aktu koronacji.
Nowo obrany cesarz w oczach
Wschodu stał się uzurpatorem.
Stosunki między Zachodem a
Wschodem zamiast się zacie-
śnić, pogorszyły się. Cesarzo-
wa została strącona z tronu i
wygnana na wyspę Lesbos,
gdzie prawdopodobnie zmarła
w 802 r. Plany o jedności świa-
ta chrześcijańskiego spęły na
niczym.

Obie z przedstawionych cesa-
rzowych były uparte i dążyły
do wyznaczonych przez siebie
celów. Z pewnością były intry-
gantkami. Nie dla nich było
zwykle prezentowanie się przy
cesarzach, bez wtrącania się do
polityki. Chciały wpływać na
ich decyzje i zdecydowanie im
to wychodziło. Dzięki Teodo-
rze stłumiono niebezpieczne
powstanie Nikka wymierzone
przeciwko władzy, zmieniono
prawa na korzyść dla kobiet.
Irena mimo haniebnego czynu
zabójstwa własnego syna na
skutek kalectwa, dała się zapa-
miętać jako kobieta walcząca o
szacunek należny ikonom i ja-
ko inicjatorka pojednania świa-

ta Zachodniego i Wschodniego.

Warszawa 2006.

Kronika kobiet, pod red. M.B.

Michalika, Warszawa 1993.

Zakrzewski K., *Bizancjum w
średniowieczu*, Kraków 1995.

Autor:

Patrycja Sumara

p.sumara1991@gmail.com

Na podstawie:

Browning R., *Justynian i Teodo-
ra*, Warszawa 1997.

Herrin J., *Krwawe cesarzowe*,

Konsultacja naukowa:

Dr Marcin Böhm

Jurant ze Spychowa wraca z niewoli od Krzyżaków, na dro-
dze spotkają go polscy rycerze i pytają?

-Któż ci coś takiego zrobił?

Jurant biedaczyna kreśli krzyż na piersi, a oni na to:

-Nie mów, na pogotowiu ci to zrobili!



W roku 1768 Francja kupiła Korsykę - na trzy lata przed
urodzeniem Napoleona, aby mieć pewność, że będzie on
Francuzem.

Konkurs plastyczny

**Walki – Ludzie – Region.
Różne oblicza pierwszej wojny światowej.**

Konkurs dla **szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych**.
Dowolna technika wykonania, format A4 i A3.
Do pracy prosimy dołączyć dane kontaktowe.

Atrakcyjne nagrody konkursowe.
Z wyróżnionych prac zostanie utworzona wystawa
w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego.

Termin nadsyłania prac do **30 kwietnia 2014 r.**
Ogłoszenie zwycięzców oraz uroczyste wręczenie nagród
odbędzie się podczas konferencji studenckiej **15 maja 2014.**

Prace prosimy dostarczać na adres:
Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego
ul. Strzelców Bytomskich 2
45-084 Opole (sekretariat)

WĘGLOWODANOWA DIETA LUDNOŚCI NA ZIEMIACH POLSKICH W ŚREDNIOWIECZU

W opracowaniach dotyczących kultury średniowiecznej Polski można zauważyć, że przy stosunkowo gruntownym zbadaniu sposobów gospodarowania i pozyskiwania surowców spożywczych przez naszych przodków, zaznacza się ubóstwo wiedzy na temat sposobu przetwarzania i wykorzystania płodów roślinnych, zwierzęcych i mineralnych. Podobnie kwestia, w jakiej postaci pojawiały się one na stole pozostaje nadal w wielu aspektach niewiadomą. Taki stan rzeczy spowodowany jest brakiem zachowanych średniowiecznych receptur z ziem polskich oraz niedotrwania do naszych czasów materialnych pozostałości potraw. To właśnie jest przyczyną bazowania przy rekonstrukcji jadłospisu ówczesnych ludzi głównie na ustaleniach etnograficznych. Pomocna jest także archeologia, w mniejszym stopniu materiały pisane dotyczące XIV i XV wieku, głównie z terenów Francji, Niemiec i Danii. Historię kulinarną wieków średnich bada się także poprzez odnoszenie się do lepiej poznanych polskich zwyczajów żywieniowych następnych stuleci. W ten sposób można było zrekonstruować jadłospis średniowiecznego mieszkańca ziem polskich i okazało się, że podstawą jego pożywienia było zboże, służące do wyrobu trzech najważniejszych ówczesnie produktów spo-

żywczych: kaszy, chleba i piwa. Krupy (najczęściej z prosa, ale także uzyskane z ziaren jęczmienia, owsa, tatarski) stanowiły produkt z powodzeniem „zastępujący” wprowadzone w dobie renesansu do polskiej kuchni ziemniaki i były podstawą każ-



Karta z *Zielnika Syreniusa* (źródło: http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=17491&s=1)

dego stołu – od królewskiego do chłopskiego. Warstwy najniższe musiały jednak zadowalać się kaszą omaszczoną słoniną lub olejem lnianym, ewentualnie konopnym, gdy tymczasem bogatsi mieli do dyspozycji większe możliwości i mogli konsumować ją ugotowaną z mięsem, z dodatkiem masła czy mleka. Jagły spożywano zawsze i wszędzie: zarówno w dni powszednie, jak i święta. Przepisy znajdujące się we francuskiej książce kucharskiej z

XIV w. przekazują nam wiadomości o kulinarnych zabiegach przy przyrządzaniu dań z kaszy. Wymoczone w trzech gorących wodach jagły należało wrzucić na gorące mleko i zagotować. Następnie zdejmowało się je z ognia i wierzchem łyżki ubijało z mlekiem i znów wstawiało na ogień. Dodawało się szafranu i gotowało do zgęstnienia. W jadłospisie z Weissenfels jest natomiast mowa o zupie z jagieł. Krupy prażono także w płóciennych woreczkach w popiele, co było bardzo wygodne w czasie podróży.

Warto wspomnieć, że w czasie wykwintnych przyjęć w późnym średniowieczu zamiast kasz podawano mannę, czyli owocki trawy – manny mazowieckiej, rośliny pospolicie występującej na podmokłych terenach. Kasza ta była delikatniejsza w smaku i o wiele droższa od pozostałych. Gościła, podobnie jak ryż, tylko na królewskim stole.

Ze zbóż uzyskiwano także mąkę. Ześrutowane ziarna prosa, owsa, jęczmienia, pszenicy i żyta gotowano z wodą i solą, czasem z dodatkiem masła uzyskując w ten sposób bryje. Sporadycznie warzono je na słodko, zaprawiając miodem, suszonymi owocami, makiem.

Z wysuszonego, a następnie ob-
tłuczonego owsa przygotowy-
wano tłótko o budyniowej kon-
systemencji. Śrutą zbożową za-
gęszczano też polewki, barsz-
cze. Mąkę żytnią kiszono w ce-
lu przyrządzenia z niej żuru.
Stosowało się ją także do wy-
pieku na rozpalonych kamie-
niach praśnych placków, zwa-
nych podpłomykami. Pieczono
także chleb na zakwasie (z do-
datkiem ukiszzonej mąki żytniej)
lub z dodatkiem drożdży w
ognisku pod kloszem lub w pie-
cu chlebowym. Do wody wyko-
rzystywanej przy wypieku chle-
ba, dodawano często chmiel,
który nadawał pieczywu przy-
jemnego aromatu. Na szczegól-
ne uroczystości sporządzano
kołacz, który pełnił ważną rolę
w obrzędowości. Już w XIII w.
rozwinął się asortyment wyro-
bów piekarskich, które były
sporządzane już nie tylko w do-
mu, ale także we młynie i w
miejskich piekarniach. Powo-
dzeniem cieszył się chleb żytni
czarny, zwyczajny, zakupywa-
no chętnie bułki i suchary. Wa-
ga takiego zwykłego bochenka
wynosiła ok. 1 funta, czyli ok.
300-350 g. Pszenny chleb
„pański” wypiekano w mniej-
szych bochenkach, by uniknąć
szybkiego czerstwienia. Pieczy-
wo mogło mieć różny kształt:
chleby podłużne, w kształcie
klina zwano *czołtami*, bułki na-
zywano *zemiłami*. Ciasto wyra-
biano też z mlekiem, jajami,
tłuszczem, serem, przyprawami.
Tak przygotowane wypiekano,
smażono lub gotowano. Cza-

mi posypywano z wierzchu jaki-
miś ingrediencjami (np. czarnusz-
ką). W taki sposób powstawały
kołacze, smażone albo wypiekane
w piecu placki z szafranem, jabł-
kami, pierogi z serem, rogaliki,
obwarzanki. Źródła wymieniają
również takie rodzaje ciast jak
biszkopty, twarożniki, jajeczniki,
sadlniki, mazańce, grzybki, kraple,
miodowniki, tłuczenie z pieprzem
i korzeniami.

Pszenne bułki bardzo często gości-
ły na dworze królewskim w póź-
nym średniowieczu. Spożywano je
po południu i na wieczór. Wiado-
mo, że na stole króla pojawiały się
obwarzanki i praczliki, które
szczególnym wzięciem cieszyły
się w dni postne, tak jak prascury
(plascury). Ten ostatni rodzaj pie-
czywa to cieniutkie ciasto przygo-
towane na wodzie, z dodatkiem
szafranu, które piekło się na Wiel-
ki Piątek. Ciastem świątecznym
była strucla z serem – *tortae*. Je-
dzono też paschę i rogaliki. Z mą-
ki wyrabiano również pierogi z
serem, które pojawiały się w po-
ście lub w okresie suchych dni.

Najbardziej charakterystycznym
napojem na terenach polskich w
ówczesnym czasie było piwo. Za-
stępowało ono dzisiejsze wino,
kakao, herbatę, kawę i wódkę. Je-
go powszechność spożycia spowo-
dowana była złą jakością wody.
We wczesnej fazie średniowiecza
piwo wyrabiano sposobem domo-
wym. W miarę powstawania miej-
skiego rzemiosła warzyli je piwo-
warzy, karczmarze, młynarze. W
fazie późniejszej tej epoki zakła-
dano liczne browary. Produkowa-
no piwo proszowickie, bocheń-

skie, buskie, wiślickie, krakow-
skie, świdnickie, gdańskie, elblą-
skie, wareckie, piotrkowskie,
wrocławskie, poznańskie, bydgo-
skie i wiele innych. Ten złocisty
napój przyrządzano z różnych
zbóż, często mieszanych, ze sło-
dowanego wcześniej ziarna bądź
nie, z dodatkiem chmielu, miodu,
ziela zwanego porajem i bagna.
Uzyskiwano co prawda napój sła-
by, ale konsumowano go w
ogromnych ilościach. W czasie
fermentacji na dnie naczynia, w
którym je warzono osadzał się
osad z piwnymi drożdżami, które
wykorzystywano do produkcji
pieczywa.

Autor:

Aleksandra Morawiak
olamorawiak@o2.pl

Na podstawie:

Dembińska M., *Konsumpcja żyw-
nościowa w Polsce średniowiecz-
nej*, Wrocław 1963.

Lis H. i P., *Kuchnia Słowian. O
żywności, potrawach i nie tyl-
ko...*, Kraków 2009.

Lityńska-Zajac M., Wasylkowa
K., *Przewodnik do badań archeo-
botanicznych*, Poznań 2005.

Moszyński K., *Kultura ludowa
Słowian. Cz.1*, Kraków 1963.

Rutkowska-Płachcińska A., *Poży-
wienie, napoje* [w:] *Historia kul-
tury materialnej Polski w zarysie*.
red. A. Rutkowska-Płachcińska, t.
II, Wrocław 1978.

Syreński (Syrenius) S., *Zielnik*,
Kraków 1613.

Konsultacja naukowa:

Dr Magdalena Przysiężna-
Pizarska

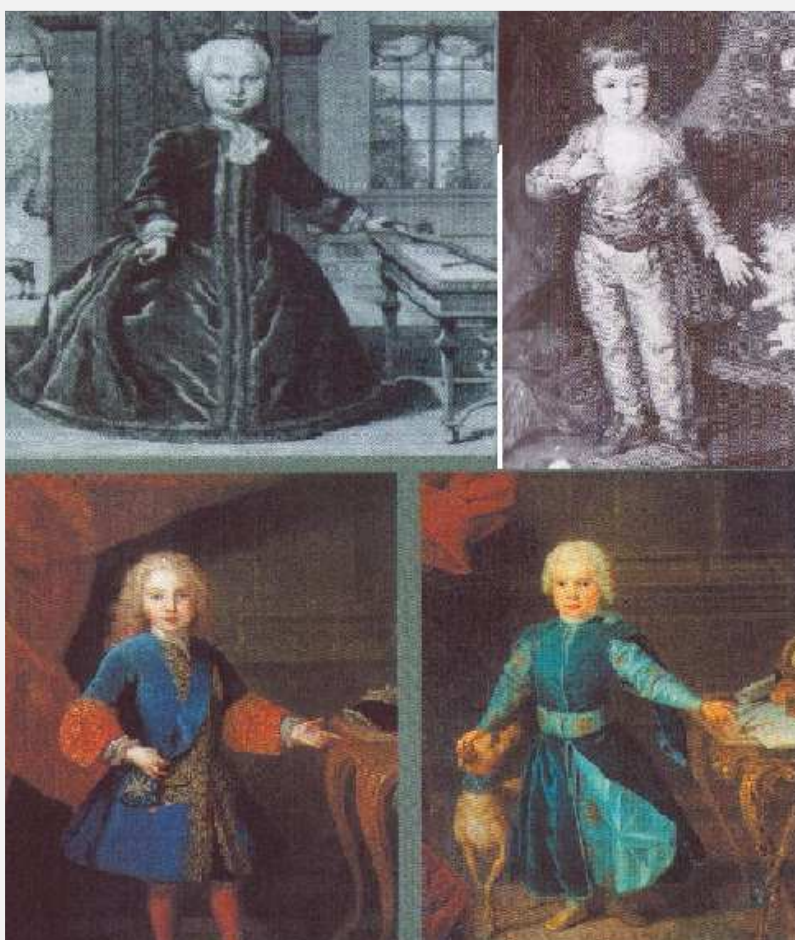
STROJE DZIECIĘCE W NOWOŻYTNEJ POLSCE

Ubiór zawsze pełnił bardzo ważną rolę, był elementem uzupełniającym ogólny wizerunek przedstawiany światu. Zdobność stroju miała eksponować bogactwo, poczucie stylu, w tym również pozycję społeczną. W każdym kraju pojawiały się pewne odrębności w elementach i detaliach ubioru, było to związane z rozwojem danej kultury, położeniem geograficznym i warunkami klimatycznymi. Polska także wykrystalizowała pewne charakterystyczne części garderoby np.: w XII wieku były to płaszcze bez rękawów zarówno dla mężczyzn i kobiet. Wraz z rozwojem kontaktów handlowych i powstawaniem różnorodnych szlaków komunikacyjnych, nastąpiło zapożyczanie strojów, bądź niektórych jego elementów. Doprowadziło to w XVI wieku do zaginięcia polskiego stroju narodowego na rzecz zachodnich kreacji i wschodnich krojów ciepłych ubrań wierzchnich.

Rozwój mody nie ominął również dzieci szlacheckie urodzonych, które mimo młodego wieku musiały chodzić w niewygodnych strojach. Ich ubrania były miniaturowymi kopiami sukien dorosłych osób. Kilkuletnie dziewczynki nosiły usztywniane gorsety, modelujące ich sylwetkę na kobiecą. Dochodziły do tego pantofelki na obcasie, a także wymyślne fryzury, czasem również peruki. *Anna Linowska* została

sportretowana przez J. Walla w sukni z dużym dekoltem i usztywnionym gorsetem oraz rozkloszowanym dołem sukni. Chłopcy

został sportretowany przez A. Mollera mały *Alojzy Fryderyk Bruhl*. Chłopiec jest ubrany w wszystkie elementy stroju pol-



Przykładowe stroje dziecięce

Źródło: Możdżyńska – Nawotka M., *O modach i strojach*, Wrocław 2004, s.120 – 121.

ubierani byli zarówno w kopie sukien, jak i stroje mężczyzn z elementami zbroi. Przykładem może być *Albert Kazimierz, syn Augusta III* pędzla J.Ch. Sysanga, który został sportretowany w obszernej sukni, bardzo podobnej do kobiecej kreacji. Najczęściej ubierano tak dzieci znaczących person, m.in.: w polskim stroju

skiego, czyli żupan, kontusz i ozdobny pas zakrywający zapięcie kontusza. Drugi syn Augusta III, *Józef August Wilhelm*, na obrazie L. de Silvestre'a został zaprezentowany w stroju według mody francuskiej, szustokor i długa kamizelka, dodatkowo naciągnięte pończochy zakrywające dolny brzeg nogawek spodni. Opisane

stroje nie były odpowiednie dla dzieci, eksponowały natomiast ich przyszły potencjał i pozycje społeczną.

Taki dobór garderoby dziecka był spowodowany nie dostrzeżeniem jego odmiennych potrzeb ruchowych i psychicznych. Każdy maluch musiał nauczyć się poruszać w krępującym gorsecie, czy niewygodnej peruce, gdyż tego od niego wymagano w dorosłym życiu. Odpowiednie za-

prezentowanie dziecka, jako dobrej partii do zawarcia małżeństwa, było głównym celem rodziców. Właśnie kwestia przyszłego ożenku była kluczowa, gdyż koszt takiego stroju często przerastał możliwości kupującego. Z upływem lat przeznaczano na uszycie ubrań coraz większe sumy, a następnie przekazywano je następnemu pokoleniu, które wprowadzało w nim drobne zmiany. Takie podejście tłumaczy podobieństwo ubioru w portretach członków tego samego rodu. Pewne podobieństwo dostrzegamy na obrazie Henri'ego Gascara *Króla Jana III Sobieskiego z rodziną*, dzieci na obrazie są ubrane w miniatury strojów swoich rodziców, niezależnie od wieku. Takie ujęcie pokazuje siłę rodziny, a także jej prestiż.

Zmiany w podejściu do dzieci pojawiły się w 2 połowie XVIII

wieku wraz nowymi poglądami oświeceniowymi na temat ich potrzeb. Jan Jakub Rousseau w *Emilu* przedstawił dziecko jako istotę o odmiennych potrzebach ruchowych, fizjologicznych i emocjonalnych niż osoba dorosła. Rozpoczęto propagowanie czulego macierzyństwa, a także zmianę sposobów ubierania. Pojawiały się wygodne i niekrępujące ubrania, które pozwalały dzieciom swobodnie biegać i bawić się. Kolejnym etapem była

ICH UBRANIA BYŁY MINIATUROWYMI KOPIAMI SUKIEN DOROSŁYCH OSÓB. KILKULETNIEM DZIEWCZYNKI NOSIŁY USZTYWNIANE GORSETY, MODELUJĄCE ICH SYLWETKĘ NA KOBIECĄ.

rezygnacja z wymyślnych ozdób i usztywnień, co doprowadziło do powstania prostych ubrań. W końcu XVIII wieku pojawiły się tzw. stroje marynarskie dla chłopców. Składały się z góry przypinanej na guziki do długich luźnych spodni, które miały zapinaną klapkę z przodu. Ozdobami w tym stroju były biały kołnierz i jedwabna szarfa w pasie. W takim stroju został sportretowany przez Friedricha Lohrmanna, Walter Otto Ferguson Tepper, syn bankiera króla Stanisława Augusta. Dla dziewczynek powstawały zwiewne sukienki, już bez gorsotów, tylko z lekkim sznurowaniem z tyłu sukienki. Takie stroje umożliwiały pewną swobodę ruchową, której potrzebują dzieci, a doczekały się jej po kilku wiekach noszenia niewygodnych kopii ubrań swoich rodziców.

Ewolucja dziecięcych ubrań wpły-

nęła na zmiany pojawiające się w kolejnych latach wśród kreacji dam, a także kostiumów dla mężczyzn. Strój marynarski dla chłopców stał się modny wśród mężczyzn na początku XIX wieku. Następnie sukienki ze sznurowaniem z tyłu, były chętnie noszone przez kobiety, które czuły się w nich komfortowo i eleganckie. Ostatnim elementem garderoby dziecięcej robiącym furorę wśród dorosłych były zwiewne sukienki – koszulki, pozwalające na ogromną swobodę. Można pokusić się o stwierdzenie, iż potrzeby dzieci uświadomiły dorosłym, że ubranie może być zarówno eleganckie, jak również wygodne.

Autor:

Agnieszka Przelor
przeloragnieszka@gmail.com

Na podstawie:

Bruckner A., Estreicher K., *Ubiory w Polsce*, Kraków 1939
Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976

Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1958
Możdżyńska – Nawotka M., *O modach i strojach*, Wrocław 2004

Konsultacja naukowa:

Dr Antoni Maziarz

CHENG I SAO - CHIŃSKA KRÓLOWA PIRATÓW

Cheng I Sao, nazywana także Ching Yih Saou, bądź Zheng Yisao, była urodzoną najprawdopodobniej w okolicach 1775 roku chińską królową braci pirackiej. O jej losach, sprzed zbratania się z piratami, wiadomo niewiele. Źródła potwierdzają jakoby pracowała jako prostytutka w jednym z licznych domów publicznych w portowej części Kantonu, miasta w południowych Chinach. W 1801 roku jeden z dowódców floty pirackiej, Cheng I, porwał ją i poślubił. Dysponował on ogromnymi siłami. Jego Flota Czerwonej Bandery liczyła 200 dużych statków i od dwudziestu do czterdziestu tysięcy ludzi. Znany z okrucieństwa Cheng dowodził tak wieloma jednostkami, że zdominował, niemal całkowicie wypierając Cesarską Marynarkę Chin, rejon kantońskiego wybrzeża. Piratowi nie straszna była nawet najpotężniejsza z flot. Brytyjskie fregaty nie raz musiały uchodzić przed przewagą liczebną piratów chińskiego wybrzeża. Cheng I rządził swoimi ludźmi żelazną ręką, nie znając litości, a oni bali się go niczym ognia. Jeszcze gorszą renomę miał on u swoich wrogów, liczne przykłady okrucieństwa wobec jeńców, szczególnie swoich krajan, przysporzyły mu opinię bezwzględniego i okrutnego pirata, który nie cofał się przed

niczym i nikim. Szczęście morskogo rozbójnika zakończyło się wraz z 1807 rokiem, kiedy to fale tajfunu zmiotły go z pokłady flagowej dżonki. Miejsce po nim zajęła jego żona, Cheng I Sao, której imię w tłumaczeniu brzmiało Wdowa po Chengu.

Dziwić może fakt objęcia stanowiska dowódcy tak wielkiej floty przez kobietę, ale trzeba pamiętać iż w Chinach kobiety często miały wysoką pozycję, szczególnie w społecznościach połączonych silnymi więzami. Należy również pamiętać że w mentalności Chińczyków nie było zarysowanego ścisłego podziału na typowo męskie lub kobiece zajęcia. Chińscy piraci mieszkali razem z rodzinami na statkach zwanych dżonkami. Były to charakterystyczne dla chińskiej floty okręty. Wielkie dżonki liczyły sobie około 25 metrów długości i 6 szerokości, były też z reguły trzymasztowe. Chiń-

FLOTA CHENG I SAO, BĘDĄC BARDZO ZDYSCYPLINOWANĄ ORGANIZACJĄ NAPADAŁA NIE TYLKO NA POJEDYNCZE STATKI I KONWOJE, ALE I NA CAŁE OSADY, BIORĄC JEŃCÓW I NIEWOLNIKÓW.

skie kobiety wraz z mężami wpływały na połowy i w celach łupieżczych. Wiele z nich dzięki swojej odwadze i często okrucieństwu, w niczym nieustępującemu mężczyznom, awansowało na dowódców flot pirackich, jednak nigdy na taką skalę jak Cheng I Sao.

Wcześniej jednak musiała ona zabezpieczyć swoją pozycję, jako kapitana ogromnej przecież floty pełnej żądnych krwi morderców. Wykazując się nie małą inteligencją i znajomością pirackiego rzemiosła mianowała na swojego przybocznego Changa Pao, dwudziestojednoletniego kapitana, który miał po Chengu największe wpływy wśród pirackiej braci. Szybko stała się także jego kochanką, a kilka lat później żoną. Wśród swoich ludzi wprowadziła żelazną dyscyplinę i opracowany wspólnie z kochankiem regulamin, obfitujący w najbardziej wymyślne kary nawet za błahe przewinienia. Za nieposłuszeństwo rozkazom dowódców floty, rabowanie miast, które regularnie płaciły trybut piratom, oraz gwałcenie pojmanych kobiet groziła kara śmierci, za próbę ucieczki karano ucięciem ucha, kobiety, które dopuściły się gwałtu wrzucano z obciążonymi i związanymi nogami do morza.

Cheng I Sao, oprócz porywczej natury, dysponowała rzadką cechą u piratów. Mianowicie dysponowała prawdziwą żylką do interesów. Potrafiła sprzedać zrabowane dobra, zażądać pieniędzy za ochronę czy wymusić okup. Flota Cheng I Sao, będąc bardzo zdyscyplinowaną organizacją napadała nie tylko na pojedyncze statki i konwoje, ale i na całe osady, biorąc jeńców i niewolników. Kierowała się ona jedną naczelną zasa-

dą: corocznego powiększania zysków. W krótkim czasie zbudowała wielkie imperium finansowe, świetnie zarządzane dzięki prowadzeniu ksiąg rachunkowych, co w ówczesnych czasach było zupełnym novum.

Głównym jednak zajęciem pirackiej floty były rabunki i najazdy. Morscy rabusie napadali niemal na każdy możliwy statek i osadę w swojej strefie wpływów. Mimo paru ofensyw tak armii, jak i floty cesarskiej, piratom I Sao zawsze udało się wymknąć oblężeniu lub zniszczyć siły Cesarstwa Chin. Dość powiedzieć, że do końca 1808 roku flota cesarska straciła 63 okręty. Piraci Floty Czerwonej Bandery, słynęli z morderczych zapędów, liczne są relacje i przekazy o mordowaniu przez nich mieszkańców przybrzeżnych miejscowości i załóg statków. Flota ta w szybkim tempie zdominowała całe południowe wybrzeże Chin, posiadając w swych szeregach niemal 1500 jednostek pływających, kilka razy więcej niż cała marynarka Chin.

Jednak dobra passa królowej piratów nie trwała długo. Na początku 1810 roku doszło do niesnasek między poszczególnymi dowódcami eskadr jej floty. Na dodatek flota Cesarska przystąpiła do zdecydowanych działań skierowanych przeciwko pladze piractwa, przynoszącej ogromne straty gospodarce Chin. W wyniku tych dwóch okoliczności Cheng I Sao straciła ponad 8 tysięcy zaprawionych w bojach

piratów, a znaczna część jej floty podzieliła się na kilka obozów. Mimo to nie zrezygnowała ona z dalszych rabunków i napadów.

bezwzględna ręką. Flota, której lękało się wielkie, choć po prawdzie dogasające imperium. Nigdy wcześniej i nigdy póź-



Cheng I Sao

Źródło: <http://www.badassoftheweek.com/badass-chingshih.jpg>

Ostatecznie zaniepokojeni cesarscy urzędnicy zwrócili się o pomoc do Brytyjczyków i Portugalczyków w zwalczeniu plagi piractwa. Rząd zaproponował także amnestię dla rozbójników, którzy zerwaliby ze swoim krwawym rzemiosłem. Ostatecznie 20 kwietnia 1810 roku, po dwóch dniach negocjacji, przyznano amnestię jej oraz całej flocie, liczącej w tym momencie 17 400 piratów. Królowa piratów umarła w wieku 69 lat, prowadząc dom gry w swoim rodzinnym Kantonie. Cheng I Sao, była władczynią jednego z największych pirackich imperiów w historii. Przez niemal trzy lata dowodziła gigantyczną flotą, rządzoną przez nią krwawą i

niej, nie pojawiła się już kobieta, która była w stanie podporządkować sobie tak wielką masę żądnych krwi mężczyzn.

Autor:

Patryk Tomala
tomala.p90@gmail.com

Na podstawie:

Klein S., Najgroźniejsi piraci w historii, Warszawa 2007

<http://www.glogster.com/noelle99/cheng-i-sao-ching-shih-/g-6lp1vgv4andchekd97ct5a0>
http://www.thepirateking.com/bios/sao_cheng_i.htm

Konsultacja naukowa:

Dr hab. Tomasz Ciesielski
prof. UO

METAMORFOZA KOBIET PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ

Wybuch I wojny światowej zmienił życie całego społeczeństwa. Mężczyźni walczyli na frontach, podczas gdy kobiety zostały zmuszone do samodzielnego radzenia sobie z codziennymi trudnościami. Większość funkcji, które były przypisane panom, przejęła żeńska część społeczeństwa. Normalnością stawało się zatrudnianie kobiet do pracy, szczególnie w różnego rodzaju biurach i handlu, czyli mało dostępnych wcześniej profesjach. Ta zasadnicza zmiana dotyczyła, przede wszystkim warstwy inteligentko – mieszczańskiej. Wynikało to z tego faktu, iż wśród ludności wiejskiej od najdawniejszych czasów praca kobiet nie była niczym zaskakującym. Natomiast w wyższych sferach, uważano pracę kobiet za niepożądaną. Po zakończeniu wojny zaistniała nowa sytuacja. Okazało się, iż kobiety bardzo dobrze sprawdzają się na przejętych stanowiskach. Ponadto, po zakończeniu walk, gdy mężczyźni wrócili, kobiety nie były chętne do zmiany ich nowego życia.

Zaistniało kilka czynników, dzięki którym kobietom udało się utrzymać zatrudnienie w dotychczasowej pracy. Jednym z najistotniejszych była

niższa płaca. Kobiety zarobki wynosiły nawet do 50% mniej, aniżeli zarobki mężczyzn na tym samym stanowisku. Było to opłacalne dla pracodawców.

Kobiety decydowały się również pracować, ponieważ poprawiało to byt rodziny. Głównie z tego powodu, iż rosły subiektywnie kształtujące się potrzeby. Stopniowo kobietom udawało się awansować na coraz wyższe stanowiska. Wiązało się ze zdobywaniem coraz wyższego wykształcenia.

Skutkowało to również w liczbie studentek, które stanowiły 25-30% ogółu studentów. W niektórych zawodach, wciąż napotykały wiele przeszkód w celu osiągnięcia odpowiedniej pozycji, nawet po zakończonych studiach. Zdecydowanie łatwiej było im w konserwatywnej Galicji, niż w bardziej liberalnej Wielkopolsce. Spory sukces odniosły kobiety w medycynie. W 1939 roku 15% lekarzy w Polsce

było płci żeńskiej. Ten ogromny sukces był możliwy także dzięki temu, że kobiety już przed I wojną światową uzyskały dostęp do medycyny.



Praktycznie zestawiona garderoba wiosenna: popielata sukienka, kabatek w niebieską i szarą kartę oraz niebieski kostium.

źródło: Edyta Z., *Co głosi moda... pomyślmy o wiosnie*, Kobieta Polska, nr 4, 1937

Pozycja kobiet sukcesywnie się wzmacniała. W związku z tym, o swoje prawa zaczęły zabiegać również te kobiety, które nie pracowały zawodowo. Zajmowały się natomiast domem i wychowaniem dzieci. W październiku

niku 1930 roku powstał Związek Pań Domu, który skupiał gospodynie domowe. Dążono do tego, aby „pani domu” zyskała rangę zawodu. Warto zwrócić uwagę na samo wyrażenie „pani domu”, które brzmi bardzo dumnie. Osoby skupione w tej organizacji w szczególny sposób zabiegały o urlop wypoczynkowy, do którego miały pełne prawo kobiety pracujące w innych zawodach. Wskazywano na szczególne niebezpieczeństwa wynikające z ciągłego zajmowania się domem. Można zaliczyć do nich np. zahamowanie rozwoju osobowości czy zagrożenie natury moralnej. Pozycja społeczna kobiet coraz bardziej się wzmocniała. Kolejnym dowodem jest uzyskanie praw wyborczych. W Polsce płeć żeńska otrzymała je 28 listopada 1918 roku. W tym samym roku z tego przywileju mogły korzystać również kobiety w Rosyjskiej Republice Radzieckiej. Zdecydowanie dłużej wprowadzenie prawa wyborczego dla kobiet trwało w Wielkiej Brytanii, nastąpiło to w 1928 roku. Natomiast w Francji był to dopiero rok 1944.

Wzrost liczby pracujących kobiet pociągnął za sobą również zmiany w zupełnie innych aspektach codziennego życia. Przede wszystkim w ubiorze, ich zachowaniu oraz stylu życia. Zrezygnowano wówczas z niewygodnych, powodujących często trudności w oddychaniu, gorsetów. Kobiety zaczęły także

nosić nieco krótsze suknie i spodnice, najczęściej za kolana, odsłaniając tym sposobem łydki. Zmianie uległy również fryzury. Tradycyjnie czesane koki powoli ustępowały miejsca krótkim modelowanym fryzynom. Zawartość damskiej garderoby miała być, od tego czasu piękna, kobieca, a zarazem bardzo praktyczna i wygodna. Było to istotne, ponieważ szerokie i ciasne suknie uniemożliwiałyby kobietom swobodne



Cyklistka

źródło: <http://blog.anataka.pl/modny-rower-lub-moda-na-rower>

funkcjonowanie w pracy. Czasopisma wręcz prześcigały się w radach dla swoich czytelniczek, dotyczących najmodniejszego ubioru. Wiele z tych modeli, kobiety mogą uznać za modne w naszych czasach, gdyż projektan-

ci chętnie czerpią wzorce z tego okresu. Często można znaleźć w owych czasopismach projekty oraz zdjęcia modelek w pięknych wełnianych sukienkach, których nieodłącznym elementem były paski podkreślające figurę kobiet. Wizerunek kobiety stawał się towarem. Starano się dbać o wyrazistość każdego elementu stroju np. paski robiono z połączonych kółek, tak aby nie opiewały nudą i prostotą. Ważnym elementem codziennego stroju był również kapelusz. W dwudziestoleciu królowały zdecydowanie mniejsze i wygodniejsze niż przed I wojną światową. W czasopiśmie „Kobieta Wielkopolska” można odnaleźć dokładne wytyczne, jak idealnie dopasować kapelusz do kształtu twarzy. Dbano również o takie szczegóły, aby kapelusz był tego samego koloru, co torba i rękawiczki. W okresie międzywojennym, coraz częściej można było spotkać kobiety ubrane w spodnie. Szyte w bardzo szeroki sposób. Wynikało to z faktu, iż coraz bardziej powszechne stawały się rowery. Wcześniej kobietą często korzystanie z nich utrudniały długie suknie. Była to ogromna zmiana. Jeśli chodzi o najpopularniejsze kolory ubrań, podobnie jak obecnie, zmieniały się zależnie od sezonu i mody. Tak np. w 1937 roku wiosną modny był niebieski i złoty we wszystkich odcieniach. Wzrost znaczenia kobiet zaowocował także w innej dziedzinie.

W 1918 roku został wprowadzony obowiązek gimnastyki dla obojga płci, na terenie całego kraju. Coraz więcej kobiet zaczęło uprawiać sport, a co za tym idzie, ich sylwetki również się zmieniały. W dwudziestoleciu międzywojennym kobiecy ideał uległ zmianie. Powinny być szczupłe, wygimnastykowane, wąskie w biodrach i pozbawione nadmiaru tkanki tłuszczowej. Według jednego z publicystów szwajcarskich gimnastyka to „głupstwo babskiego rodu”. Wprowadzenie zajęć gimnastycznych oraz zmiany w modzie, polegającej na odsłonięciu większej części ciała, było jednym z powodów spopularyzowania nowego rodzaju rozrywki, zwanej plażowaniem. Ludzie korzystali z uroków plaży jeszcze przed I wojną światową, lecz była to głównie rozrywka zarezerwowana dla inteligencji. W owym czasie występowało również sporo ograniczeń związanych z plażowaniem. Przede wszystkim plaże były podzielone na część damską i męską. Występowały również mieszane, jednak warunkiem wstępu na nią było posiadanie dziecka. Pierwsze plaże koedukacyjne były dostępne na zachodzie Europy przed I wojną światową. W Polsce natomiast zaczęły się pojawiać dopiero po jej zakończeniu. Dodatkowym czynnikiem zachęcającym do plażowania były nowe granice kraju, które zapewniały dostęp do morza. Właśnie

w tamtym czasie powstała plaża w Juracie. Początkowo nad morzem dalej przebywała głównie inteligencja, natomiast rodziny rzemieślnicze i robotnicze korzystały z nadwiślańskich plaż np. w Warszawie. Plażowanie pociągnęło za sobą rozwój mody, zajmującej się strojami kąpielowymi. Te przedwojenne nie nadawały się do pływania. Co więcej, gdy kobieta wychodziła z wody służąca podbiegała do niej z prześcieradłem, aby ją okryć. Później zaczęło się to zmieniać. Pojawienie się mody na opalanie skutkowało coraz bardziej skąpymi strojami kąpielowymi. Zmieniało się również obuwie, pojawiły się klapki. Dużą rewolucją było to, że kobiety przebywały w nadmorskich restauracjach ubrane tylko w stroje kąpielowe. Taki widok stawał się coraz popularniejszy. Kobiety często nosząc stroje kąpielowe zarzucały na siebie pelerynki. Jednak, gdy przychodziły na plaże służyły one raczej jako koc. Jedną z rozrywek podczas plażowania były dancingi. Co zaskakujące, ludzie tańczyli i bawili się na nich najczęściej w strojach kąpielowych. Dwudziestolecie międzywojenne przyniosło istotne zmiany w życiu codziennym i pozycji społecznej kobiet. Warto pamiętać, że same zapracowały na swój awans społeczny. Rewelacyjnie radziły sobie z codziennymi obowiązkami, podczas gdy mężczyźni walczyli na frontach wojny. Udowodniły, że ich płęć jest tak

samo silna jak płęć męska. Od tego czasu stopniowo zacierała się granica pomiędzy pełnionymi obowiązkami kobiet i mężczyzn. Efektem tego działania jest obecnie istnienie równouprawnienia płci.

Autor:

Magdalena Wańczyk
m.wanczyk1990@interia.pl

Na podstawie:

Edyta Z., *Co głosi moda... pomyślmy o wiośnie*, „Kobieta Polska”, nr 4, 1937

Edyta Z., *Co głosi moda... sukienka codzienna*, „Kobieta Polska”, nr 2, 1937,

Gawin M., *Kobieta na plaży. Przemiany modelu seksualności kobiecej w latach międzywojennych*, w: *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. Szwarc A., Żarnowska A., Warszawa, 2001

Kulak T., *Wzory wypoczynku i rekreacji propagowane w piśmiennictwie Związku Pań Do domu*, w: *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. Szwarc A., Żarnowska A., Warszawa, 2001

Z., *Co głosi moda... koronki – futro – drobiazgi*, „Kobieta Wielkopolska”, nr 1, 1937

Żarnowski J., *Praca zarobkowa kobiet w Polsce międzywojennej*, w: *Kobieta i praca*, red. Szwarc A., Żarnowska A., t. VI, Warszawa, 2000

Konsultacja naukowa:

Dr Antoni Maziarz

KOBIETY W ŻYCIU TOWARZYSZA „WIKTORA”

Kobiety w życiu Józefa Piłsudskiego odgrywały znaczącą rolę. Związany był on uczuciowo z wieloma kobietami, niestety niektóre związki kończyły się tragicznie.

Józef Piłsudski podczas zesłania na Syberię w latach 80. XIX w. poznał Leonardę Lewandowską, w której zakochał się. Była ona starsza od niego o 6 lat, a on darzył ją głębokim uczuciem. Zakochana para szybko zamieszkała razem. Mówił do niej „ukochana Leosiu” i oboje poprzysięgli sobie dożgonną miłość. Ich związek trwał krótko, rozstali się gdy Piłsudskiemu skończyła się kara. Pisał on przez kilka miesięcy listy do niej zapewniając o wielkiej miłości, a jednocześnie zwierzał się jej ze słabości do innych kobiet. Zawiedziona i zrozpaczona kobieta odebrała sobie życie. Kolejną kobietą Józefa Piłsudskiego była jego przyszła żona Maria Juszkiewicz - „Piękna Pani”. Była ona piękną i inteligentną kobietą, należała do Polskiej Partii Socjalistycznej. O jej względy jednocześnie starał się Piłsudski i Dmowski. Juszkiewicz po urodzeniu córki Wandy szybko rozstała się ze swoim pierwszym mężem, aby być z Piłsudskim. Częste spotkania z Marszałkiem przerodziły się w uczucie. Planowali ślub kościelny, ale ze względu na to, że Maria była

rozwiedziona był on niemożliwy. Wobec tego Józef wraz z Marią zmienili wyznanie na ewangelicko-augsburskie, aby wziąć ślub kościelny. Małżeństwo zostało zawarte 15 lipca 1889 roku w Paproci Dużej. Po ślubie państwo Piłsudscy zamieszkali w Łodzi, gdzie towarzysz „Wiktor” prowadził drukarnie PPS-u. 22 lutego 1900 roku małżeństwo zostało aresztowane i uwięzione w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Maria pierwsza wyszła na wolność, a Piłsudski aby wyjść z więzienia udawał, że cierpi na chorobę psychiczną. Dzięki temu został przewieziony do więziennego szpitala w Petersburgu. Jego planem była szybka ucieczka, którą zrealizował 14 maja 1901 roku. Po ucieczce Piłsudscy postanowili przenieść się do Galicji. W tym czasie Piłsudski mocno angażował się w działalność polityczną. Działał w Organizacji Bojowej PPS i tam poznał działaczkę konspiracyjną Aleksandrę Szczerbińską. Ich namiętny romans rozpoczął się w 1907 roku, a podczas przygotowań do napadu na bank w Kijowie Piłsudski wyznał jej miłość. Oboje brali udział w napadzie na rosyjski pociąg przejeżdżający pod Bezdanami 26 września 1908 roku. Małżeństwo Piłsudskiego z Marią od czasu poznania Aleksandry istniało tylko na papierze. Maria długo nie chciała dać rozwodu

Piłsudskiemu. Zakochany Marszałek mimo tego mieszkał razem z Aleksandrą i miał z nią dwie nieślubne córki. Po śmierci jego pierwszej żony wziął ślub z Aleksandrą i zmienił wyznanie na katolickie. Zrobił to z wielkiej miłości do niej. Była ona jego drugą i ostatnią żoną. Mimo tego nieformalnie posiadał „przyjaciółki”. Jedną z nich była młodsza od niego o 30 lat lekarka Eugenia Lewicka. Poznał ją w czasie pobytu w uzdrowisku w Druskiennikach. Ich romans trwał jednak krótko. Przed śmiercią miał również czteroletni romans z Jadwigą Burchardt, młodszą o 34 lata. Ostatecznie ich związek zakończył się z powodu śmierci Marszałka 12 maja 1935 roku.

Autor:

Magdalena Majkowska
madziamagda@gmail.com

Na podstawie:

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1990

Piłsudska A., *Wspomnienia*, Warszawa 1989

Leszkowicz T., *90 lat temu zmarła pierwsza żona Józefa Piłsudskiego*, Histmag.org

Strzyga L., *Ziuk-mucho w wianuszkach kobiet. Żony i kochanki Józefa Piłsudskiego*, Polska Times

Konsultacja naukowa:

Dr Marek Białokur

HISTORIA HELEN KELLER

Dzień 27 czerwca od 1980 roku zgodnie z decyzją prezydenta USA Jimmy'ego Cartera jest znany jako dzień Helen Keller. Kim jednak była osoba, która w amerykańskim kalendarzu ma swoje miejsce?

chorowała najprawdopodobniej na szkarlatynę lub zapalenie opon mózgowych. W wyniku choroby straciła wzrok i słuch. Rodzice Helen mieli nadzieję, że odzyska ona utracone zmysły, odwiedzali wielu lekarzy, żaden z nich nie

dawał jednak nadziei na wyzdrowienie dziewczynki. Helen rosła, ale nikt nie potrafił się z nią porozumieć.

W 1886 w ręce Kate Keller wpadła książka Charles'a Dickens'a *Notatki z podróży do Ameryki*. Autor wspomina w niej o Instytucie Perkinsa dla niewidomych w Bostonie. Jednak to dopiero wynalazca

domu absolwentka Instytutu w roli nauczycielki Helen.

Johanna Mansfield Sullivan zwana Anną Sullivan była bardzo wyczekiwana w domu państwa Kellerów. Dwudziestojednoletnia Anna, jedynie czternaście lat starsza od Helen nie od razu zyskała jej szacunek. Nie poddała się jednak kaprysom niesfornej dziewczynki. Uczyła Helen słów poprzez dawanie znaków na dłoni dziewczynki. Ta nie od razu pojęła o co chodzi w tej czynności, lecz powtarzała znaki na dłoni nauczycielki. Anna cierpliwie ćwiczyła z dziewczynką wskazywanie przedmiotów i kojarzenie ich ze znakami na dłoni, aż pewnego dnia Helen zrozumiała, że znaki czynione na jej rączce przez Annę oznaczają konkretne obiekty. Następnym krokiem Anny było nauczenie Helen pisma. Nauczycielka pokazywała dziewczynce kształt litery na dłoni, aby ta narysowała ten wzór na kartce. Helen okazała się bardzo zdolna i chętna do nauki, już po trzech miesiącach potrafiła komunikować się z domownikami, a nawet napisała swój pierwszy krótki list. Helen bardzo szybko nauczyła się również alfabetu Braille'a.

Marzeniem dziewczynki była nauka mówienia. Rozumiała, że pozostali komunikują się za pomocą ust, gdyż czuła ruchy warg



Helen Keller (po lewej) wraz z nauczycielką Anną Sullivan.

Źródło: <http://commons.wikimedia.org/>

Hellen Adams Keller urodziła się 27 czerwca 1880 roku w Tuscumbii w stanie Alabama jako córka Kate i Arthura Kellera. Helen była całkowicie zdrowym niemowlęciem, jednak w 19 miesiącu życia za-

sander Graham Bell skłonił rodziców Helen do współpracy z Instytutem Perkinsa. Wysłali oni list do Instytutu, w którym opisali przypadek dziewczynki. W odpowiedzi otrzymali wiadomość, iż 1 marca 1887 roku zjawi się w ich

innych osób. W tym celu Helen rozpoczęła naukę w Harace Mann School dla dzieci niesłyszących i słabo słyszących, lecz nauka tam nie przyniosła oczekiwanych rezultatów.

W wieku nastoletnim Helen wyznaczyła sobie za cel ukończenie college'u. Państwo Keller nie mieli jednak wystarczających funduszy aby opłacić kształcenie córki. Na szczęście znalazły się osoby chętne sfinansować naukę dziewczyny, jedną z nich był pisarz Mark Twain.

W 1900 roku dwudziestoletnia już Helen rozpoczęła naukę w Radcliffe College. Uczyła się tam języków obcych w tym niemieckiego i łaciny, jednak wyróżniała się umiejętnością pisania w języku ojczystym – angielskim. Na drugim roku studiów redaktor William Alexander zaproponował Helen odcinkową publikację w piśmie *Ladies Home Journal* dotyczącą faktów z życia dziewczyny. W 1903 roku ukazała się seria artykułów Helen pt. *Historia mego życia*. Odcinkowa autobiografia dziewczyny zyskała dużą popularność wśród odbiorców pisma.

OPRÓCZ ODCINKOWEJ BIOGRAFII, HELEN WYDAŁA INNE KSIĄŻKI, KTÓRE OKAZAŁY SIĘ BESTSELLERAMI NA RYNKU LITERACKIM.

W czerwcu 1904 roku Helen Keller odebrała dyplom z wyróżnieniem. Była pierwszą głuchoniwiedomą osobą, która ukończyła stu-

dia i otrzymała stopień – *Bachelor of Arts*.

Oprócz odcinkowej biografii, Helen wydała inne książki, które okazały się bestsellerami na rynku literackim. Jej dzieła przetłumaczono na pięćdziesiąt języków, a jej autobiografia wydawana jest po dziś dzień. Osiągnęła wielki sukces i postanowiła to wykorzystać. Do końca swojego życia była oddana misji polepszenia warunków życia osób głuchoniwiedomych. W 1924 roku Helen

dołączyła do Amerykańskiej Fundacji na rzecz Niewidomych, której była aktywnym członkiem. Dzięki swoim znajomościom pozyskała dla fundacji wsparcie wielu majątnych osób.

Nazwisko Helen Keller było znane w wielu państwach. Prowadziła wykłady, które cieszyły się wielkim zainteresowaniem nie tylko w USA, ale także w innych krajach na różnych kontynentach. Swoją postawą dawała osobom kalekim otuchę i nadzieję na godne życie. 14 września 1964 roku prezydent USA Lyndon Baines Johnson przyznał Helen za jej działalność najwyższe odznaczenie cywilne tj. Prezydencki Medal Wolności.

W 1961 roku Helen podupała na zdrowiu z powodu udarów. Zmarła we śnie siedem lat póź-

PLEASE, dear Mr. ROOSEVELT sign your full name. Some thing tells me you are going to be the next President of the Land of the Free and the home of the brave! and this seems a good time to get your autograph. It may interest you to know I have never asked for any ones autograph before. With all good wishes

9 am, Cordially yours
Helen Keller

List napisany przez Helen do Franklina Delano Roosevelt'a.

Źródło: <http://www.afb.org/>

niej – 1 czerwca 1968 roku. Helen Keller nie została jednak zapomniana. Jej postać uwieczniono w sztuce teatralnej i filmie. Została także patronką wielu szkół, szpitali czy ulic.

Autor:

Małgorzata Cwiczek
gossia.cwiczek@gmail.com

Na podstawie:

Kaczyńska Alicja, *Helena Keller*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1984

Konsultacja naukowa:

Dr Marek Białokur

POWSTANIE 44' - RELACJA MONIKI ŻEROMSKIEJ

W roku 2014 przypadają rocznice wielu ważnych wydarzeń, związanych z historią Polski: Wielka Wojna 1914-1918, 25. rocznica obrad Okrągłego Stołu, 15. przystąpienia do NATO, 10. do struktur UE. Również 70. rocznica wydarzeń z roku 1944. Na temat Powstania Warszawskiego i decyzji politycznych związanych z tymi wydarzeniami napisano już wiele publikacji, różne są oceny. Przykładem może być książka Piotra Zychowicza *Obłęd '44. Czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, której autor podważa rolę tego, nierównego i brzemiennego w skutkach do przyszłych losów zniewolonej przez komunistów Polski, boju. Liczne publikacje prasowe domagają się od historyków uwzględniania przy ocenie powstania ofiary ludności cywilnej. Tom wspomnień pozwala na interpretacje tekstu literackiego, jest zapisem subiektywnego obrazu miasta oraz jego tragedii. W maju 1944 alianci zachodni przełamali linię Gustawa na Półwyspie Apenińskim i zajęli Rzym. 6 czerwca miał miejsce tak zwany dzień „D” czyli desant aliantów w Normandii. W lipcu 1944 roku III Rzesza Adolfa Hitlera była już w okrąże-

niu. Umożliwiło to wojskom radzieckim w toku ofensywy dojście do linii Wisły i Wisłoka. Wcześniej, bo 4 stycznia 1944 r., wojska radzieckie w okolicy Sarn przekroczyły przedwojenną granicę II Rzeczypospolitej. Oznaczało to, że wojska radzieckie będą wyswabzać obszary przedwojennej Polski. Rozpoczęła się akcja „Burza” czyli współpraca oddziałów AK z Sowietami. Razem z frontem wkrczały oddziały NKWD przeznaczone do likwidacji polskiej konspiracji.

Zwycięstwo Stalina nad Niemcami z pewnością nie było ko-

MONIKA WRAZ Z MATKĄ STANOWIĄ WSPARCIE DLA WIELU PRZYJACIOŁ, KTÓRZY W TYM STRASZNYM CZASIE, TAK JAK I ONE TRWAJĄ W PIWNICACH ORAZ DLA RANNYCH I UMIERAJĄCYCH MASOWO POWSTAŃCÓW, NIEJEDNOKROTNE BLISKICH ZNAJOMYCH.

rzystne dla polskiej sprawy narodowej. Polska zdawała się być wydana na łaskę wkrczającej Armii Czerwonej. Połowa jej obszaru miała znaleźć się w rękach Stalina, a druga stać się jego krajem wasalnym. Wobec tych wydarzeń Rząd Polski w Londynie jak i władze podziemne w kraju znalazły się w tragicznej sytuacji, bez wyjścia. Jak

zachować się wobec wkrczających do Warszawy Sowietów? Czy stać beczynnie i oszczędzać siły? Decyzja o wywołaniu powstania wywoływała w polskich władzach mnóstwo kontrowersji. W lipcu 1944 Armia Czerwona forsowała Wisłę, a w Chełmie ogłoszono manifest PKWN. 27 lipca władze Generalnego Gubernatorstwa wydały rozkaz wzywający warszawiaków do kopania rowów wokół Warszawy. Mieszkańcy rozkaz ten zbojkotowali. Obawiano się represji. Ponadto Polacy pałali chęcią zemsty wobec oprawców hitlerowskich. 31 lipca generał Tadeusz Bór-Komorowski wydał rozkaz dotyczący rozpoczęcie walk. Godzinę „W” wyznaczono na 1 sierpnia 1944 na 17. Tak rozpoczęło się Powstanie Warszawskie. W powstanie wpisana została dramatyczna skala emocji powstańców i cywilów Warszawy, w tym szczególnie trudne były losy kobiet. W wielu relacjach autobiograficznych znajdujemy opisy przeżyć tamtych dni.

Pasjonującym przykładem obrazującym udział kobiet w powstaniu jest zapis autobiograficzny Moniki Żeromskiej *Wspomnień ciąg dalszy*. Jest to kolejna publikacja literatury pamiętnikarskiej córki znanego powszechnie pisarza Stefana Żeromskiego. Tym

razem wspomnienia dotyczą okresu 1939-1956. Opisuje w niej losy swoje i swojej matki. Jako mieszkanki Warszawy przeżywają powstanie ukrywając się w piwnicach w rejonie Starego Miasta. Biorą udział w powstaniu opiekując się rannymi. Monika redaguje informacje do biuletynu powstańczego, uzyskane z nasłuchu radiowego. Swoją postawą, Monika wraz z matką stanowią wsparcie dla wielu przyjaciół, którzy w tym strasznym czasie, tak jak i one trwają w piwnicach oraz dla rannych i umierających masowo powstańców, niejednokrotnie bliższych znajomych. Udaje im się wraz z powstańcami przejść kanałami do Śródmieścia po zdobyciu Starówki przez Niemców. Monika Żeromska uratowała w ten sposób siebie i matkę oraz ранnego powstańca. Swoją nadludzki wysiłek przypłaciła chorobą. Po upadku powstania trafiła z matką do obozu w Pruszkowie. Udało im się uniknąć transportu do obozu pracy dzięki pomocy znajomych.

Dominuje wściekłość na nazistów, potem radość i euforia wywołana przekonaniem o dziejowej misji tej walki podjętej w imię sprawiedliwości i potrzeby zadośćuczynienia za

krzywdy. W końcu najbardziej elementarne odczucie wszechogarniającego lęku podszyte przekonaniem o bezskuteczności podjętych działań, znikomości tych poczynań wobec „ślepej historii”, która przez pożogi i zniszczenia wiedzie



Monika Żeromska, pisarka. Fotografia portretowa.
NAC, sygnatura 20-122.

ku unicestwieniu i śmierci, tak poszczególnych ludzi, pokolenia, jak i całego miasta. Autorka w przejmujący sposób uchwyciła te nastroje i emocje: „W nocy 31 lipca przeżywam atak strachu, że nic się nie dzieje, że huczące z daleka, z pustych ulic transporty wojska

niemieckiego odjadą wreszcie, miasto ucichnie i nic się nie stanie, że oni uciekną, umkną nam bez kary. Siedzę na łóżku, bo nie mogę nie tylko zasnąć, ale nawet położyć się, i trzęsę się ze wściekłości i bezsilności. To nie miało być tak, żeby oni nam się wyknęli, przecież musi się odbyć sąd, zemsta nad nimi, to, żebyśmy ich zobaczyli w rozsypce, w popłochu, każdy swojego Niemca na własne oczy”. Udręczeni okupacją mieszkańcy Warszawy nie mogli doczekać się sądu, zemsty w imię sprawiedliwości. Takim momentem miała być właśnie chwila podjęcia walki w akcie powstańczym. Warszawiacy na równi z żołnierzami AK oczekiwali jak zbawienia podjęcia przez dowództwo decyzji o powstaniu. W tym stanie emocji przeciwne działania były chyba niemożliwe.

W pierwszych dniach powstania, po kolejnych spektakularnych sukcesach wojskowych, następuje moment euforii, początkowo zmieszany z lękiem, potem przechodzący w radość i euforię jakby na granicy zbiorowej histerii: „Wracam ze strychu, na schodach spotykam mamę. Płacze, mówi szeptem: ‘Przez głóśnik na Rynku grają *Boże, coś Polskę*’. Cały ogromny plac pe-

len klęczących ludzi, podnoszą głowy, ręce, płaczą, uśmiechają się, płaczą i śpiewają, śpiewają wielkim, olbrzymim chórem tę pieśń wspaniała, potem *Warszawiankę*. Nie ma dookoła mnie jednego człowieka, który by nie płakał, który by nie był szczęśliwy. Jakże jestem najpokorniej wdzięczna za to wspólne szczęście, za to, że tu jestem ze wszystkimi, że tego

dożyłam, że to najpiękniejsze mogłam widzieć”.

Ze wspomnień Moniki Żeromskiej wynika, że nie wszyscy mieszkańcy Warszawy byli optymistami. Byli ta-

cy, jak przyjaciel Roman Padlewski, którzy dobrze zdawali sobie dobrze sprawę z bieżącej sytuacji politycznej: „Nie jest tak entuzjastycznie nastawiony, jak mogłam przypuszczać. Patrzy bardzo trzeźwo. Mówimy o podróży Mikołajczyka do Moskwy, o rozmowach ze Stalinem, o PKWN. Roman nie wierzy, żeby wojska sowieckie uderzyły na Warszawę. ‘Posłuchaj – cisza. Artyleria sowiecka milczy. Oni teraz stoją i wolą stać. My sobie sami musimy dać radę. A jak nie...’”.

Warszawa liczy na pomoc aliantów. Codzienna prasa zapewnia, że pomoc nadchodzi.

Piwnice zapełniają się ogromną liczbą rannych od kul, od odłamków. Jak opisuje Monika Żeromska rannych od odłamków było

bardzo wielu i były to rany gorsze od kul, bo bardziej poszarpane. Razem z matką usiłują jakoś pomóc ciepłym, ulżyć w bólu, czy nawet umożliwić w spokoju umrzeć.

Mimo tragizmu sytuacji zwraca uwagę fakt, że nie umiera nadzieja, nie zanika ta wariacka siła, ta zduszona radość,

„która ciągle jeszcze we mnie siedzi”. Ta wierność ideałom, ta bohaterka postawa ludzi, którzy wbrew wszystkiemu idą na śmierć w imię swojej

wolności. Nieustające natarcia Niemców zmuszają powstańców do opuszczenia Starówki i przejścia kanałami do Śródmieścia. Monika Żeromska jako sanitariuszka zostaje zakwalifikowana do tej ewakuacji: „Idzie tylko wojsko z rannymi. Zostają przerażeni cywile, w tym duża liczba dzieci. Przechodzą po nich jak dreszcze, ataki przerażenia albo nieruchomieją w apatii. Dużo dzieci”.

Przejście kanałami, w obciążeniu noszami z rannym powstańcem to nadludzki wysiłek, który tak naprawdę trudno sobie wyobrazić. I tak kończy się udział autorki w Powstaniu Warszawskim. Na upadku Powstania i dostania się do obozu w Pruszkowie.

Powstanie zakończyło się całkowita klęską i kapitulacją stolicy 2 października 1944 roku. Nie wszyscy mieli tyle szczęścia co autorka wspomnień i jej matka. Historycy (Jarzy Kirchmayer, Norman Davies) podają, że w Powstaniu zginęło blisko 200 tysięcy osób. Przytłaczającą większość stanowili cywile – ofiary walk, bombardowań oraz masowych egzekucji. Postawa Moniki Żeromskiej jest jednym z wielu świadectw heroicznego udziału kobiet w Powstaniu Warszawskim. Trud i wysiłek włożony w czyn powstańczy powinien zostać doceniony. Pamiętajmy zatem o Monice Żeromskiej, jak i innych przeżywających wówczas ciężką dolę kobietach.

Autor:

Bartłomiej Kowczyk
bartlomiejkowczyk@gmail.com

Na podstawie:

Davies N., *Powstanie 44*, Kraków 2006.

Kirchmayer J., *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1978.

Zychowicz P., *Obłęd '44. Czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, Warszawa 2013.

Żeromska M., *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1996.

Konsultacja naukowa:

Dr hab.. Barbara Kubis,
prof. UO

KRONIKA INSTYTUTU HISTORII

2014

10 - 28 lutego - studentka historii i filologii romańskiej Elżbieta Porada oraz doktorant Instytutu Historii Stanisław Szynkowski odbyli staż w Bibliotece Polskiej w Paryżu w Sekcji Rękopisów. W trakcie jego trwania zajmowali się katalogowaniem, porządkowaniem podręcznego księgozbioru, a także weryfikacją materiałów rękopiśmiennych. Ich zadaniem był także przekład tekstów XVIII i XIX-wiecznych rękopisów z języka francuskiego na język polski, jak również sporządzenie statystyk związanych z pracą sekcji manuskryptów obejmujących trzy ostatnie lata pracy.

16 stycznia – II część III edycji Wielkiej Powtórki z Historii. W akcji wzięli udział pasjonaci jak i uczniów wszystkich typów szkół ponadgimnazjalnych, którzy planują zdawanie historii na egzaminie maturalnym lub przygotowują się do Olimpiady Historycznej.

2013

20 grudnia – publikacja w serwisie internetowym youtube pastoralki „A wczora z wieczora”, w której wzięli udział pracownicy Instytutu Historii: Prorektor ds. Kształcenia i Studentów prof. Marek Masnyk oraz prof. Janusz Dorobisz Dziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego.

13 grudnia- publikacja w serwisie internetowym youtube filmu promocyjnego Uniwersytetu Opolskiego, w którym udział wzięli m.in. studenci historii.

6 – 20 grudnia - prezentacja wystawy "Niedokończone msze wołyńskie", prezentującej tragiczne losy polskiego duchowieństwa na terenie Wołynia w okresie II wojny światowej. Wystawa stanowi istotny element pamięci o wydarzeniach sprzed 70 lat

NOWOŚCI WYDAWNICZE 2013 ROKU

Prezydent Gabriel Narutowicz i polityczny gorący grudzień 1922 roku, pod red. M. Białokura, Wydawnictwo Cum Laude, Opole 2013, ss. 191.

Polacy-Niemcy-Ukraińcy w XIX i XX wieku. O przeszłości dla przyszłości w miejscach pamięci, Wydawnictwo Cum Laude, pod red. M. Białokura Opole 2013, ss. 176.

**Konferencja studencko-doktorancka
„Walki – ludzie – region.
W 100. rocznicę wybuchu pierwszej
wojny światowej”
15 maja 2014 r., Instytut Historii UO**





Koło Naukowe Historyków

Instytut Historii UO
ul. Strzelców Bytomskich 2
45-084 Opole
E-mail:
kolonaukowehistorykowuo@gmail.com

Przewodniczący: **Barbara Ślusarczyk**
Z-ca przewodniczącego: **Magdalena Opęchowska**
Sekretarz: **Grzegorz Pukas**
Skarbnik: **Aleksandra Morawiak**

Członkowie: Krystian Wdowiak, Agnieszka Przelor, Marek Panuś, Magdalena Majkowska, Aleksandra Tofel, Wojciech Dembicki, Justyna Szenawa, Małgorzata Cwiężek, Zuzanna Bober, Bartłomiej Kowczyk, Bartosz Janczak, Kamil Śladewski, Maria Misztal, Stanisław Szynkowski, Patrycja Sumara,

Opiekun Koła: dr Adriana Dawid, dr Anna Gołębiowska

HiStory

Periodyk Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Opoleńskiego

KOMITET REDAKCYJNY
Agnieszka Przelor, Marek Panuś

SKŁAD I GRAFIKA:
Agnieszka Przelor

KONSULTACJA NAUKOWA:
*dr hab. Beata Gaj, dr Marcin Böhlm,
dr Antoni Maziarz, dr Marek Białokur,
dr hab. Tomasz Ciesielski prof. UO,
dr Magdalena Przysiężna-Pizarska,
dr hab. Barbara Kubis prof. UO*

AUTORZY:
*Patryk Tomala, , Magdalena Majkowska,
Agnieszka Przelor, Magdalena Opęchowska,
Barbara Ślusarczyk, Magdalena Wańczyk,
Małgorzata Cwiężek, Aleksandra Morawiak,
Bartłomiej Kowczyk,*

KONTAKT:
*HiStory, Instytut Historii UO,
ul. Strzelców Bytomskich 2, 45-084 Opole*

PROPOZYCJE? PYTANIA?
kolonaukowehistorykowuo@gmail.com
przeloragnieszka@gmail.com

ODWIEDŹ NAS W INTERNECIE:
www.historia.uni.opole.pl

WYDAWCY:
Koło Naukowe Historyków

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, redagowania tekstów oraz zmian tytułów.

Wszystkie numery archiwalne *HiStory* dostępne na:
www.historia.uni.opole.pl

Wszelkie ilustracje zostały wykorzystane wyłącznie w celu Informacyjnym, a prawa do nich posiadają ich właściciele.

Wymagania redakcyjne:
[https://www.facebook.com/
groups/678434992190895/711889432178784/](https://www.facebook.com/groups/678434992190895/711889432178784/)

poleca:

Dziękujemy za możliwość druku:

Studenckie Archeologiczne
Koło Naukowe
Uniwersytetu Opoleńskiego